

(Il Messaggero - S.Carina) Powoli zdają sobie z tego sprawę wszyscy. To nie będzie pierwszy, drugi czy trzeci, ale jeden z wielkich problemów Romy tego sezonu, fakt, że od listopada zespół przestał biegać. Aby to wiedzieć, nie trzeba oglądać na boisku Florenziego (niesamowity atleta), który po 20 minutach opiera się rękoma na kolanach, Maicon, któremu wystarczy dużo mniej, aby złapać bezdech, Dzeko, któremu brakuje blasku czy Digne, który wcześniej wypuszczał się 7-8 razy do przodu, a teraz bardzo wiele to obejrzenie kilku jego dośrodkowań.

Nie wystarczą też liczby: od dziesiątej kolejki, Roma stała się zespołem, który przebiega najmniej kilometrów w Serie A (97,9). Gorsze jest tylko Carpi. Napoli, drugie w specjalnej klasyfikacji, przebiegło 108,4 km. Inwolucję atletyczną starano się usprawiedliwić w ostatnich tygodniach - w Trigorii i poza nią - tradycyjnymi problemami z głową. Teraz wypowiedzi bezpośrednich zainteresowanych nie pozostawiają wątpliwości. Nie mało z nich wyszło z ukrycia. Na początku De Rossi ("Nogi nie biegają") i Garcia ("Nie mamy nóg"). Potem Pjanic ("Nogi były ciężkie"). Ponownie Garcia przed meczem z Genoą ("Po przerwie świątecznej trzeba zmienić rytm treningowy") i po spotkaniu ("Wygraliśmy z małą ilością benzyny, ale z zasobami mentalnymi"), gdy dołączył do niego również Florenzi ("Nie było benzyny, ale powalczyliśmy z duszą").

To film, który już oglądaliśmy. Jest brak intensywności treningów, średnio-wysoki wiek zespołu i w konsekwencji zużycie grupy, fakt, że Garcia decyduje się stawiać na wąską kadrę (11-14 graczy), słaba chemia między sztabem Francuza i tym kanadyjsko-amerykańskim czy nowa metodologia pracy, którą ciężko wprowadzić. Problem jest i musi zostać rozwiązany. Na oddzielny rozdział zasługują kontuzje. Jeśli wykluczenia traumatyczne mogą być wywołane (w dużej części) pechem (Szczęsny, Ruediger, Dzeko, Ponce, Salah, Capradossi, Iago Falque, Strootman i Keita), to te natury mięśniowej są dużo trudniejsze. Od początku sezonu Garcia nie mógł powoływać piłkarzy dziesięciokrotnie (na jeden lub więcej meczów) z powodu urazów mięśniowych. Podczas meczu Roma-Spezia Castan, Palmieri i Ucan skończyli ze skurczami. Pojawiła się gotowa obrona: to normalne, grają mało. Proste pytanie: w tygodniu nie trenują? Dlaczego niektórzy rezerwowi Spezii biegali przez 120 minut? Żeby tego było mało, również kierowanie urazami pozostawia zmartwienia (przede wszystkim Gervinho). Sytuacja powoduje zakłopotanie w Trigorii, gdyż zajmuje się tym człowiek wybrany bezpośrednio przez prezydenta Pallottę (pod nadzorem Lippiego), trener od przygotowania, Darcy Norman.